PPR

Cena numeru 2 zł.

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — PONIEDZIAŁEK 23 LUTEGO 1948 ROKU — Nr 53 (981)

Dymisji ministrów-reakcjonistów

domaga się czechosłowacki świat pracy

Dla poparcia tego żądania Kongres Czechosłowackich Związków Zawodowych proklamował

1-no godzinny strajk generalny

Przemówienia premiera Gottwalda, przewodniczącego KCZZ posła Zapotocky'ego i posła Erbana demaskują zdradzieckie manewry agentów anglosaskiego imperializmu w partiach narodowo-socjalistycznej i ludowej, oraz innych sługusów reakcji i spekulantów.



Klemens Gottwald

PRAGA PAP. — W dniu wczorajszym rozpoczął się zjazd czechosłowackich związków zawodowych przy udziale 10 tys. delegatów.

Po odegraniu hymnu państwowego i hymnu pracy zagaił obrady przewodniczący Rady Czechosłowackich Związków Zawodowych, poseł *Zapotocky, witając wśród burzy oklasków premiera Gottwalda, prezydenta Pragi dr. Vacka, przedstawicieli Związku Rolników Czeskich, Związku Literatów i Organizacji b. Więźniów Politycznych, stowarzyszenia b. partyzantów i innych organizacji społecznych.*

Następnie odczytano depesze powitalne od wielu wybitnych osobistości, w tej liczbie od byłego wicepremiera Fierlingera i ministra przemysłu inż. Jankovcova, członków partii socjal-demokratycznej.

Poseł Zapotocky w przemówieniu swym przedstawił *cele zjazdu, który został zwołany w chwili, gdy reakcja rodzima i międzynarodowa zamierza rozbić jedność mas pracujących i pozbawić czechosłowacki świat pracy jego dotychczasowych zdobyczy.* W takiej chwili czechosłowackie związki zawodowe, reprezentujące klasę pracującą Czechosłowacji, powinny w sposób stanowczy przedstawić swe postulaty.

„Otwieram dzisiejsze narady — oświadczył poseł Zapotocky — *w głębokim przekonaniu, że przyczynią się one nie tylko do rozwiązania kryzysu politycznego i utrzymania spokoju w kraju, lecz również do konsolidacji stosunków w naszym państwie. Jestem przekonany, że ostatnie słowo, jakie padnie na tym zjeździe, zapewni republice dalszy rozwój*".

Przemówienie prem. Gottwalda

Następnie zabrał głos **premier Gottwald,** entuzjastycznie witany przez delegatów. Przedstawiwszy na wstępie sytuację wewnętrzno-polityczną Czechosłowacji na przestrzeni ubiegłego roku, na której zaciążyła poważnie klęska posuchy i nieurodzaju, mówca podkreślił, **że mimo trudnych warunków rząd czechosłowacki starał się realizować program frontu narodowego przez wprowadzenie w życie ustaw dotyczących nacjonalizacji przemysłu i reformy rolnej. Ostatnio rząd dążył do wprowadzenia w życie nowej konstytucji państwowej i dalszych zasadniczych ustaw, których celem jest demokratyzacja życia gospodarczego i społecznego Czechosłowacji. Ta działalność ludowo-demokratycznego rządu** — stwierdził premier Gottwald — **nie spodobała się reakcji i kapitalistom posiadającym wpływy w niektórych partiach politycznych.**

Reakcjoniści, widząc, że grunt usuwa im się spod nóg i zdając sobie sprawę z faktu, że w nowych wyborach zwycięstwo ludu będzie jeszcze bardziej decydujące, — postanowili wywołać zamęt polityczny w kraju i w tym celu wywołali obecny kryzys rządowy. Ten ich krok zmierzał do wprowadzenia spowrotem systemu kapitalistycznego w Czechosłowacji, do zniesienia zdobyczy rewolucji, do zmiany naszej polityki zagranicznej. Wsteczne czynniki Czechosłowacji usiłowały przy pomocy reakcji miedzynarodowej stworzyć nowe Monachium i oddać naród na pastwę imperializmu i kapitalizmu międzynarodowego. Reakcjoniści przeliczyli się jednak w swych rachubach, zapominając, że **nie jest to rok 1920** oraz, że na czele rządu stoi Gottwald,

Czechosłowacki świat pracy — powiedział premier — **rozbije wszelkimi środkami plany reakcji.**

*

Na wniosek posła Zapotocky'ego zjazd przesłał depeszę z pozdrowieniami prezydentowi Beneszowi oraz tym członkom rządu, *którzy pozostali wierni frontowi narodowemu.* Z kolei zabrał głos przewodniczący Rady Naczelnej Czechosłowackich Związków Zawodowych poseł Zapotocky, który podkreślił doniosłe znaczenie uchwał, jakie zjazd ma powziąć w sprawach politycznych, gospodarczych i społecznych. Zwrócił uwagę na to, że plany kapitalistów znalazły poparcie czechosłowackich sądów administracyjnych, które uwzględniają odwołania przeciwko decyzjom o upaństwowieniu przedsiębiorstw przemysłowych. *Poseł Zapotocky określił postępowanie sądów administracyjnych, jako nielegalne.* Następnie poseł Zapotocky poruszył *zagadnienie regulacji płac pracowników państwowych i warunków pracy w prywatnych przedsiębiorstwach.* Poseł Zapotocky wysunął postulat *jak najszybszego upaństwowienia większych zakładów przemysłowych, domów handlowych, domów importowo - eksportowych, przedsiębiorstw budowlanych, szpitali, sanatoriów, drukarni.*

Dla poparcia tych żądań poseł Zapotocky zaproponował *proklamowanie 1-godzinnego strajku na terenie całej Czechosłowacji 24-go bm. we wszystkich zakładach przemysłowych za wyjątkiem instytucji użyteczności publicznej, gdzie pracownicy mieliby się wstrzymać od prac na 5 minut.*

Po dalszych przemówieniach przedstawicieli słowackich związków zawodowych, związku zawodowego pracowników służby bezpieczeństwa narodowego, związków rolniczych i innych organizacji, uczestnicy zjazdu przyjęli jednogłośnie rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Nie dopuścimy do tego, aby reakcja wydarła nam nasze zdobycze. Niepodległość naszego państwa i wolność narodu może być zagwarantowana jedynie przez usunięcie pasożytów z życia publicznego, umocnienie socjalizmu i zacieśnienie współpracy z państwami słowiańskimi ze Związkiem Radzieckim na czele".

Dla poparcia tych żądań zjazd postanowił proklamować 1-godzinny strajk manifestacyjny, zgodnie z wnioskiem posła Zapotocky'ego.

„Za spełnienie powyższych postulatów — czytamy w ostatnim ustępie rezolucji, — **czynimy odpowiedzialną Naczelną Radę Związków Zawodowych i upoważniamy ją do organizowania wszelkich koniecznych akcji, a nawet do ogłoszenia strajku generalnego na wypadek odrzucenia naszych żądań".**



Żołnierz radziecki uratował miliony istnień ludzkich od hitlerowskiej śmierci.

Naród polski pozdrawia Armię Radziecką

która przyniosła wolność i zwycięstwo uciemiężonym ludom Europy

WARSZAWA, PAP. Z okazji 30-lecia utworzenia Armii Radzieckiej Prezydent RP Bolesław Bierut wysłał do Generalissimusa Józefa Stalina depesze następującej treści:

„Do Pana Generalissimusa Józefa Stalina,
Moskwa — Kreml

W trzydziestą rocznicę utworzenia armii radzieckiej pragnę przekazać Panu, jako temu, który ją budował i temu, który nią dowodził w sławnych historycznych bojach, najserdeczniejsze życzenia.

Wspaniała droga, którą przeszła armia radziecka, zanim z pierwszych oddziałów Gwardii Czerwonej wyrosła w najnowocześniejszą, najpotężniejszą siłę zbrojną świata, jest odbiciem tej wielkiej drogi, jaką przebyły narody ZSRR w okresie budowania nowego, demokratycznego ustroju na gruzach imperium carów

Epokowa rola, jaką w dziejach ludzkości odegrała armia radziecka, zwyciężając ciemne siły faszyzmu, jest znakomitym dowodem potęgi tryumfującej demokracji. Ludzkość nigdy nie zapomni zasług Armii Radzieckiej, lat jej walki o wolność i godność ludzką całej Europy. Naród polski wiecznie pamiętać będzie, że Armii Radzieckiej, bohaterstwu i krwi najlepszych jej synów winien jest wdzięczność za wyzwolenie z hitlerowskiej niewoli.

Życzę Armii Radzieckiej, aby nadal umacniała się i krzepła, albowiem w jej potędze wszyscy ludzie miłujący wolność widzą najlepszą gwarancję pokoju, bezpieczeństwa i demokracji, gwarancję spokojnej, twórczej pracy, zmierzającej do zaleczenia ran wojennych i zbudowania lepszego jutra.

Bolesław Bierut"

*

Premier Józef Cyrankiewicz wysłał następującą depeszę:

Do Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Pana Generalissimusa Józefa Stalina.
Moskwa — Kreml.

Z okazji 30-ej rocznicy utworzenia Armii Radzieckiej mam zaszczyt w imieniu własnym i rządu polskiego przesłać Panu, Panie Premierze, najlepsze życzenia dla bohaterskiej Armii Radzieckiej i dla Pana, jako jej wielkiego Wodza. Zawdzięczając pełnej poświęcenia walce Armii Radzieckiej Polska wyzwolona została z jarzma hitlerowskiego.

Dzięki jej szybkiemu i zwycięskiemu pochodowi zostały ocalone od ruiny duże połacie naszego kraju, gdyż hordy hitlerowskie nie zdołały dopełnić swego dzieła zniszczenia.

Armia Radziecka stoi dziś tak samo, jak stała przez 30 lat, na straży pokoju. Naród polski widzi w armii radzieckiej sojusznika, w oparciu o którego może się poświęcić pokojowej konstruktywnej pracy w dziele odbudowy swej ojczyzny.

Józef Cyrankiewicz

*

Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski wysłał następującą depeszę:

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR
Generalissimus Józef Stalin.

Z okazji święta 30-lecia Armii Radzieckiej przesyłam Panu — jej organizatorowi i zwycięskiemu wodzowi — najlepsze życzenia w imieniu Wojska Polskiego i swoim własnym.

Z Armią Radziecką łączy nas braterstwo broni, zawarte w okresie walki o wyzwolenie naszej ojczyzny spod okupacji hitlerowskiej. Naród Polski i jego Wojsko zachowają na zawsze w pamięci, że wolność i niepodległość naszej Ojczyzny oraz zwycięstwo nad imperializmem niemieckim, nieubłaganym wrogiem naszego narodu, odniesione zostało dzięki bohaterstwu i braterskiej pomocy Armii Radzieckiej.

Idea tego braterstwa przyświeca nam stale i napełnia nas niezłomną wiarą i przekonaniem, że tylko na tej drodze posiadamy pełną gwarancję bezpieczeństwa, wolności i pokoju naszej Ojczyzny.

Minister Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej
(—) Michał Żymierski.
Marszałek Polski.

Armia Radziecka – gwarantem pokoju

MOSKWA PAP. — „Krasnaja Zwiezda" ogłosiła artykuł wiceministra Obrony Narodowej generała Mariana Spychalskiego, poświęcony jubileuszowi Armii Radzieckiej. — Gen. Spychalski przypomina, że bezpośrednio po rewolucji Armia Czerwona, rozbijając carskich generałów i interwenientów, *przyczyniła się do utrwalenia niepodległości Polski.*

Podczas drugiej wojny światowej Armia Radziecka okazała ogromną pomoc odradzającemu się Wojsku Polskiemu. W dniu jubileuszu Armii ZSRR — pisze generał Spychalski, — *należy podkreślić, że siły pokoju rosną na całym świecie dzięki konsekwentnej antyimperialistycznej polityce Związku Radzieckiego, dzięki wielkiemu autorytetowi rządu radzieckiego z Stalinem na czele oraz dzięki potężnej Armii Radzieckiej.*

Podkreślając przyjaźń polsko - radziecką gen. Spychalski pisze, że *przyjaźń ta przeszła ogniową próbę podczas najcięższych lat ostatniej wojny. Przypieczętowana została wspólnie przelaną krwią oraz wspólnymi zwycięstwami. Wojsko polskie* — kończy gen. Spychalski, — *pozdrawia z okazji jubileuszu swego najwierniejszego sojusznika*".

Gospodarka brytyjska – na równi pochyłej

LONDYN, PAP. Dzienniki podały, że eksport brytyjski w styczniu 1948 r. był o 14 proc. niższy, niż w grudniu 1947 r. „Financial Times", omawiając cyfry, dotyczące spadku eksportu brytyjskiego, podaje, że przewidziana pomoc amerykańska w ramach planu Marshalla w wysokości 260 milionów funtów w ciągu roku 1948 — w najlepszym nawet wypadku nie zrównoważy deficytu.

„Daily Worker" wskazuje na to, że jedna z **głównych przyczyn katastrofy gospodarczej Wielkiej Brytanii jest polityka zagraniczna Bevina, który wydatkuje miliony funtów na utrzymanie rozmaitych grup faszystowskich**

Sprawa sierżanta Poleszczuka

(Od własnego korespondenta „Głosu Robotniczego" z Norymbergi).

Historia, którą tu wypowiem nie jest nowelą, ani wymysłem; usłyszałem ją z ust dwóch dziennikarzy radzieckich, Kowalewa i Michajłowa, bezpośrednio po tym, kiedy przyjechali do Norymbergi, po zwiedzeniu więzienia w Straubing. Miasto Straubing znajduje się w strefie amerykańskiej, więc też i więzienie pozostaje pod kontrolą amerykańskich władz. Dziennikarze radzieccy, odbywający podróż po terenie strefy amerykańskiej, zboczyli specjalnie z drogi, aby zobaczyć Straubing; nie interesowała ich jednak średniowieczna architektura miasta, ale właśnie gmach więzienia, gdzie, według posiadanych w Berlinie wiadomości, miało być więzionych wielu obywateli radzieckich.

Uzyskawszy specjalne zezwolenie, Kowalew i Michajłow, w towarzystwie oficera amerykańskiego wkroczyli do więzienia. Nie będę opisywał poszczególnych spotkań ani spraw 28 więźniów, którzy figurowali na liście więziennej, jako Rosjanie, natomiast utrwaliła mi się w pamięci historia sierżanta Armii Czerwonej, Włodzimierza Poleszczuka, który zdobył w bojach order Czerwonej Gwiazdy, medal za odwagę, dotarł aż do Berlina, został ranny, był wzięty przez Niemców do niewoli, wywieziony do obozu pod Norymbergą, później uwolniony przez wojska amerykańskie i...

I odtąd właśnie zaczyna się jego tragiczna, a pełna tajemnic historia, która żywo przypomina głośny w literaturze „spór o sierżanta Griszę". Tylko, że, niestety, sierżant Włodzimierz Poleszczuk nie jest osobą powieściową, a żyje, cierpi i trzeci już rok przebywa w separatce więziennej, oczekując na wykonanie wyroku śmierci.

Siedzieliśmy z Kowalewem w obszernym hallu Grand-Hotelu, wypełnionym międzynarodową publicznością. Z sali dancingowej dobiegały dźwięki jazzu, ale między nami a całym tym tłumem stało widmo radzieckiego żołnierza, który, kto wie, czy nie padł ofiarą fatalnej pomyłki sądowej.

Kowalew opowiadał: — Byliśmy u Poleszczuka w celi: rozmowa toczyła się w obecności znającego język rosyjski oficera amerykańskiego, co jednak nie przeszkodziło Poleszczukowi powiedzieć nam wszystko, co miał na sercu: byliśmy pierwszymi ludźmi z jego Ojczyzny, z którymi w ogóle od uwięzienia swego mógł się porozumieć.

Patrzyliśmy na jego twarz, twarz poszarzałą, pooraną zmarszczkami, na jego trzęsące się ręce i zapytaliśmy, ile ma lat.

— Chyba ze dwadzieścia cztery będzie — odpowiedział niepewnym głosem, bo stracił już rachubę czasu.

Jakiż fatalny zbieg okoliczności zaprowadził tego chłopca, który przebył daleką drogę z Irkucka aż do Berlina, do niemieckiego więzienia w Straubingu?

Koledzy radzieccy powtórzyli mi jego opowiadanie zastrzegając, gwoli ścisłości, że nie mieli możności sprawdzenia faktów w aktach sprawy, co zapewne uczynią już inne, nie dziennikarskie instancje. Poleszczuk, jak powiedziałem, znajdował się w szpitalu obozowym pod Norymbergą, gdzie też zastało go wyzwolenie. Gdy tylko wyzdrowiał i stanął na nogach, zapragnął wrócić do swoich. Niewiele myśląc (miał dwadzieścia lat) puścił się w drogę w kierunku na wschód; w mieście Ulenbach spotkał jakichś dwóch Uzbeków; był to okres gremialnej wędrówki uwolnionych jeńców i robotników. Zanocowali razem w opuszczonym domku; spał mocno, jak powiada i nie słyszał, że towarzysze jego wyszli z chaty. Wrócili potem, obudzili go; zobaczył z przerażeniem, że mają ubrania poplamione krwią. Czy zamordowali kogoś? Tak.

Jak się okazało, zabili Niemca, byłego SS-mana. Poleszczuk zerwał się i wybiegł za Uzbekami z domu, ale schwycła go niemiecka policja i już się z jej rąk nie wydostał. Badał go naczelnik policji kryminalnej Pappers, ten sam, który był dawniej i w policji hitlerowskiej. Umiał też „badać". „Zabrał mi i zniszczył książeczkę Armii Czerwonej — opowiadał z żalem w głosie Poleszczuk — zabrał mi moją fotografię i papiery, rozerwał je na moich oczach, odebrał mi order Czerwonej Gwiazdy i medal za odwagę".

Potem go bili długo i boleśnie, bili i podsuwali do podpisu protokół, że jest zabójcą. Gdy mdlał z bólu — dawali mu zastrzyki. Sprawa potoczyła się zwykłą koleją: sierżant Włodzimierz Poleszczuk przetransportowany został do Augsburga, gdzie stanął przed amerykańskim sądem wojennym, pod zarzutem morderstwa. Nie znający ani obcego języka, ani przepisów prawa, oszołomiony tym wszystkim, co go spotkało, chłopiec z Irkucka prosił, aby mu dano rosyjskiego obrońcę. Dostał — niemieckiego adwokata, jedynym świadkiem oskarżenia był Pappers i dnia 20 października 1946 roku sierżant Armii Czerwonej Poleszczuk został skazany wyrokiem trybunału wojennego na karę śmierci.

Ale, jak mówił mi Kowalew, w krótkim czasie później stało się coś bardzo dziwnego: główny „filar" oskarżenia, naczelnik policji Pappers został zdemaskowany jako aktywista hitlerowski, usunięty ze służby i wtrącony do więzienia, jednak w sytuacji Poleszczuka nic się przez to nie zmieniło; ani ze strony władz, ani niemieckiego obrońcy nie podjęto inicjatywy zrewidowania procesu.

Tak więc: od 1945 roku siedzi Poleszczuk w więzieniu, od października 1946 gości z nim razem w celi widmo śmierci, gdyż wyrok czeka na zatwierdzenie najwyższych władz wojskowych.

Czy dziwi Was, że Poleszczuk ma dość: — „Niech mnie Amerykanie rozstrzelają od razu, albo niech mnie wydadzą w ręce sprawiedliwości radzieckiej, gdyż w takim stanie żyć dłużej nie mogę..."

Istotnie — czekać blisko *siedemnaście miesięcy na to,* czy egzekucja odbędzie się dziś, czy *może jutro,* siedzieć w separatce z tą jedyną, kołatającą się w głowie myślą, nie! Trudno, bardzo trudno żyć w takich warunkach, nawet *jeśli się było zabójcą SS-mana.*

A jeżeli zabójcą nie był? Jeżeli istotnie SS-mana zabili inni, o co w panującym wówczas chaosie nie było trudno? Jeżeli Poleszczuk jest tylko ostatnią ofiarą hitlerowskiego policjanta?

Kowalew milczał. Rozbawione pary wychodziły z dancingu. Zapewne nie jeden z gentlemanów i nie jedna z pań czytali „Spór o sierżanta Griszę". Ciekawe, co by powiedzieli o „sprawie sierżanta Wołodi", która rozgrywa się tak niedaleko od nich?

Norymberga, w lutym 1948.

Leopold Marschak.

Olbrzymia eksplozja w Jerozolimie

JEROZOLIMA (PAP) — W centrum żydowskiej dzielnicy Jerozolimy przy ulicy Ben-Jehuda nastąpiła w nocy z soboty na niedzielę *eksplozja o ogromnej sile.* Kilka budynków 4-piętrowych uległo zupełnemu zburzeniu. *Szyby w promieniu jednej mili zostały wskutek podmuchu stłuczone.* W gruzach zniszczonych domów znajdują się *zwłoki kilkudziesięciu zabitych osób.* Kilkaset osób odniosło rany.

Wśród zburzonych budynków znajduje się gmach Centrali Żydowskich Związków Zawodowych „Histadrut".

Bezpośrednio po eksplozji odbyła się w Jerozolimie żydowska demonstracja antybrytyjska, gdyż w kołach żydowskich panuje przekonanie, że *eksplozja została wywołana przy pomocy oficerów angielskich.*

Członkowie terrorystycznych organizacji żydowskich w ciągu niedzieli atakowali Anglików.

W pobliżu miejsca eksplozji zastrzeleni zostali dwaj angielscy lotnicy.

Do niedzieli popołudnia wydobyto z gruzów zwłoki 42 ofiar eksplozji.

Po zbadaniu okoliczności, w których nastąpił wybuch, Agencja Żydowska wystosowała do rządu palestyńskiego depeszę, w której do*maga się natychmiastowego wycofania policji brytyjskiej i wojsk brytyjskich z dzielnicy żydowskiej w Jerozolimie.* Członkowie milicji żydowskiej otrzymali zarządzenie *rewidowania i legitymowania wszystkich Anglików w żydowskiej dzielnicy Jerozolimy.*

Akademia ku czci „Wiosny Ludów"

w Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyła się w sali Teatru Wojska Polskiego uroczysta Akademia, poświęcona 100-letniej rocznicy Rewolucji Lutowej, na którą przybyli przedstawiciele partii politycznych, Związków Zawodowych i licznie zebrana publiczność.

Z ramienia francuskiego Narodowego Komitetu Obchodu Rocznicy „Wiosny Ludów" przybył prof. Tersin, sekretarz generalny „Towarzystwa Historyków Rewolucji 1848 r.".

Po odegraniu przez orkiestrę marsza Dąbrowskiego i Marsylianki, prof. Jakubowski, sekretarz generalny Tow. Przyjaźni Polsko - Francuskiej dokonał otwarcia Akademii.

W Prezydium Akademii zasiedli: Zofia Nałkowska jako przewodnicząca, prof. Tersin, Prezydent Eugeniusz Stawiński, wicewojewoda Wincenty Stawiński, prof. Gąsiorowska - Grabowska, prof. Jakubowski, prof. Szymanowski, M. Jastrun i S. Pollak.

Prof. Gąsiorowska - Grabowska wygłosiła interesujący odczyt na temat „Wiosny Ludów". Z kolei wygłosił przemówienie prof. Tersin. Po naszkicowaniu przebiegu rewolucji, lutowej i czerwcowej i uwypukleniu przyświecających jej idei, prof. Tersin przeszedł do analizy znaczenia „Wiosny Ludów". Jakkolwiek rok 1848 nie przyniósł bezpośrednio spodziewanych rezultatów, to zaważył na biegu wydarzeń następnych 100 lat. „Narody, które walczą — powiedział mówca, — nie mogą zginąć. Wy — Polacy, wiecie o tym najlepiej!" Idee „Wiosny Ludów" przetrwały przez cały okres 100-letni, obecnie są one realizowane w państwach demokracji ludowej w szczególności w Polsce.

Po części oficjalnej Akademii została odegrana sztuka Salacrou „Noce gniewu".

Hitlerowiec senatorem Hamburga

BERLIN PAP. — Senator partii CDU z Hamburga Grimm został aresztowany i osadzony w obozie Langwasser *jako zbrodniarz wojenny.* Jeszcze przed niedawnym czasem Grimm, który podawał się za ofiarę reżimu hitlerowskiego, wystąpił ze skargą przeciwko prasie komunistycznej za to, że określiła go jako aktywistę hitlerowskiego. *Zarzuty te obecnie okazały się prawdziwe.*

Ostatnie dni Hitlera

ARMIA WENCKA — OSTATNIA NADZIEJA

Nagle nieoczekiwany **promyk nadziei.** O godzinie 10.30 nadchodzi niespodziewanie pierwszy radiogram z armii Wencka. Wszyscy są podnieceni. Okazuje się że przednie straże tej armii dotarły do punktu Vech nad jeziorem Schwielowsee, które znajduje się w południowo-zachodnich okolicach Poczdamu. Wskutek tych udanych posunięć Wencka nawiązano łączność z działającym jeszcze na terenie Poczdamu korpusem generała Reymana. Jednocześnie, wstrzymano oddziały rosyjskie, które przedarły się z południa do miejscowości, znajdującej się na zachód od Berlina

W schronie wre jak w ulu. Wiadomości te wywołały ogromne wrażenie. Wszyscy mówią jedynie o bliskim wyzwoleniu, jakie niesie na swych bagnetach armia Wencka.

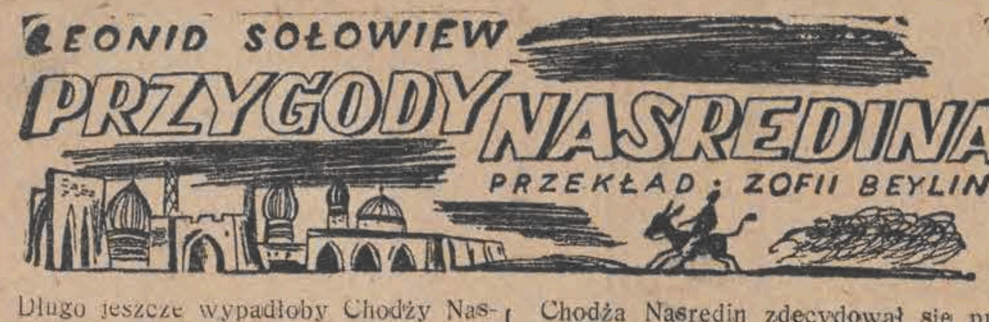
NOWY CIOS

Ale powodzenie Wencka nie było trwałe. Około południa otrzymaliśmy od niego doniesienie, że Rosjanie silnie atakują go od strony, gdzie znajdowały się kliniki beelitzkie. Wieczorem nadeszły wiadomości, które świadczyły o tym, że Wenck nie posuwa się naprzód, lecz ciągle prowadzi ciężkie **walki obronne.** Wtedy dopiero zrozumiano, że siły Wencka są za szczupłe, aby marzyć o tym, żeby się udało przebić ku osaczonej Kancelarii Rzeszy. To było **prawdziwym ciosem** dla tych łatwowiernych, którzy jeszcze tak niedawno głośno mówili o bliskim już wyzwoleniu. Rozpacz znów ogarnęła wszystkich znajdujących się w schronie esesmanów. Nastroje spadły do minimum. Ale **narada** odbywa się zwykłym porządkiem. Patrzę uważnie na Hitlera. **Nie wygląda wcale na szczęśliwego małżonka.** Jest ponury i posępny. Mówi cichym głosem, lecz czasem w tym głosie drżą dawne stanowcze, krzykliwe nutki. Jest mocno podniecony. Nie zwraca, czy też nie chce zwracać uwagi na brak dalszych wiadomości o sukcesach Wencka. Wciąż mówi tylko o tym, że Wenck posuwa się w kierunku na Verch. Chwyta się tej spóźnionej i nieaktualnej już wiadomości, jak tonący brzytwy. Słyszę dziwną i straszną rzecz: fuehrer pragnie za wszelką cenę **przedłużyć walkę...** Nic go nie obchodzi ani brak wody, ani olbrzymia śmiertelność, jaka panuje w oblężonym Berlinie. Pragnie walczyć i tylko walczyć.

HITLER NIE MA LITOŚCI

Wydaje więc najbardziej **okrutny i bezsensowny** ze wszystkich swoich rozkazów. Rozkazuje otworzyć śluzy Sprewy i zatopić stację kolejki podziemnej, położoną na południe od Kancelarii Rzeszy. Rozkaz ten jest spowodowany tym, że Rosjanie często wdzierają się do naszych okopów, zachodząc od tyłu naszych żołnierzy przez podziemne stacje. Fuehrer pragnie w ten sposób **zabezpieczyć swoje tyły.** Nic go nie obchodzi, że na zatopionej przez niego stacji znajduje się tysiące rannych. Cóż znaczy ich życie w oczach Hitlera, który z uporem maniaka pragnie za wszelką cenę przedłużyć beznadziejną i rozpaczliwą walkę? Rozkaz Fuehrera wykonano i wszyscy nieszczęśliwi zginęli.

Hitler wyraźnie stracił swój dawny tupet bezapelacyjność. W poszukiwaniu wyjścia rzuca się na wszystkie strony, jak opętany. Wyraża zgodę na odwrót do Berlina 9-ej armii. Ale jest już za późno na to. 9-ta armia wprawdzie walczy jeszcze nad Odrą, ale już od kilku dni jest okrążona. Hitler chce, aby przedostała się ona do Wencka. Lecz ten rozkaz jest spóźniony conajmniej o 5 dni. Wykonały go szczupłe, zupełnie wyczerpane, niezdolne do walki małe grupy. Gdy uciekłem po siedmiu dniach z Berlina, widziałem na własne oczy **okropne obrazy.** Była to ilustracja realnych skutków szaleńczych rozkazów. Kierowałem się wówczas na południowy zachód i szedłem przez lasy Treuenbruetzen i Juteborg. W tych lasach leżały niepochowane tysiące trupów żołnierzy tragicznej 9-ej armii. Męczeńska droga tej armii, wytknięta przez szaleństwo Hitlera, usłana była trupami, strzaskanymi samochodami, porzuconą w bezładzie bronią i ekwipunkiem. (D. c. n.)



28

Długo jeszcze wypadłoby Chodży Nasredinowi gonić osła, gdyby nie spotkali się przypadkowo nos w nos. Osioł był cały spieniony i drżał...

— „Chodź, pójdziemy prędzej, tu jest jakoś zbyt hałaśliwie dla nas — powiedział Chodża Nasredin, pociągając za sobą osła. — Zadziwiających rzeczy może dokonać w dużym mieście jeden mały osiołek, jeśli do niego przywiązany jest bęben! Patrz i podziwiaj, coś tu narobił. Prawdą jest, że uratowałeś mnie od strażników, jednakże żal mi biednych mieszkańców Buchary. Będą teraz w rozterce do rana. Gdzie jednak znajdziemy cichy, ustronny kącik?"

Chodża Nasredin zdecydował się przenocować na cmentarzu, wychodząc z założenia, że cokolwiekby się stało, umarli nie będą biegać, lamentować, krzyczeć i wymachiwać pochodniami.

W ten sposób Chodża Nasredin wichrzyciel spokoju i siewca sporów, zakończył — zgodnie ze swym tytułem — pierwszy dzień pobytu w rodzinnym mieście. Przywiązawszy osła do jednego z nagrobków, sam wygodnie urządził się na grobie i wkrótce zasnął. A w mieście jeszcze długo trwał rwetes, szum, wrzaski, krzyki, dzwonienie i strzały armatnie.

ROZDZIAŁ IX.

Jak tylko zaczęło świtać, pobladły gwiazdy i w mroku zaczęły się zarysowywać niejasne kontury przedmiotów, na plac wyszły setki zamiataczy, śmieciarzy i cieśli i wszyscy wzięli się razem do pracy, podnieśli przewrócone stragany, zreperowali mosty, zalepili dziury w płotach, zebrali wszystkie szczapy i odłamki — i pierwsze promienie słońca nie znalazły już w Bucharze śladów nocnego zniszczenia.

I rozpoczął się targ.

Gdy Chodża Nasredin, który doskonale się wyspał w cieniu mogilnego nagrobka, przybył na rynek, ten już cały huczał, falował i poruszał się, zapełniony od końca do końca różnojęzycznym, różnoplemiennym i wielobarwnym tłumem.

— Z drogi! Z drogi! — krzyczał Chodża Nasredin, ale nawet sam z trudem odróżniał swój głos pośród innych głosów, gdyż krzyczeli wszyscy: kupcy, poganiacze bydła, nosiwody, golibrody, wędrujący derwisze, żebracy, rynkowi wyrywacze zębów, potrząsający zardzewiałymi instrumentami. Różnokolorowe chałaty, zawoje, pompony, dywany, chińska mowa, arabska, hinduska, mongolska i jeszcze wiele różnych narzeczy — wszystko to połączyło się w jedno, kołysało się, poruszało i brzęczało.

Unosił się gęsty kurz, niebo jakby pociemniało, a na rynek niekończącym się potokiem przybywały nowe tłumy ludzi, rozkładali swoje towary i przyłączali głosy swoje do ogólnego wrzasku. Garncarze pałeczkami dźwięcznie wybijali na swoich garnkach takt i chwytali przechodniów za chałaty, namawiając ich, by posłuchali czystości dźwięku i zachwyciwszy się, kupili coś; u kotlarzy miedź lśniła w słońcu aż do niemożliwości, powietrze jęczało od dzwonienia małych dzwoneczków, którymi rzemieślnicy wybijali na tacach i dzbanach misterne wzory, chwaląc wielkim głosem swoją sztukę i obrzydzając sąsiadów; jubilerzy topili w małych tygielkach srebro, wyciągali złoto, szlifowali na skórzanych kręgach drogocenne szlachetne kamienie indyjskie (Dcn.)

Kronika Kalisza

Poniedziałek, 23 lutego 1948 r.
Dziś: Piotra.

Telefony

Komenda MO 16-62.
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna — 21-77
Informacja Pocztowa — 12-11
Informacja kolejowa — 10-51

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Chlebińskiego, ul. Roli-Żymierskiego 19.

Kina

Kino „Stylowy" wyświetla oryginalny film wschodni p. t. „Kwiat miłości". Początek seansów w dni powszednie o godz. 15,30, 17,30 i 19,30, w niedzielę o godz. 13,30, 15,30, 17,30 i 19,30.

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji amerykańskiej p. t. „Dwulicowa kobieta". Początek seansów w dni powszednie o godz. 15,30, 17,30 i 19,30, w niedziele i święta od godz. 13,30.

Kino „Wolność" wyświetla film produkcji amerykańskiej p. t. „Znak Zorro". Początek seansów o godz. 16, 18 i 20-ej.

O wyścig pracy w Odlewni Żelaza

wołają robotnicy zatrudnieni w tej fabryce

Kaliska Odlewnia Żelaza produkuje maszyny rolnicze. Odlewnia jest niedu ża i produkcja jej nie jest wielka. Nie tylko dlatego, że Kaliska Odlewnia Żelaza należy do mniejszych warsztatów pracy w sektorze państwowym. Tempo pracy w odlewni mogłoby wzrość, pro dukcja podnieść się, a formierz i ślusarz odlewni mogliby podnieść swe zarobki.

W Kaliskiej Odlewni Żelaza pracuje się na „dniówkę", a od dawna są wszelkie dane ku temu, by wreszcie i w Kaliskiej Odlewni Żelaza ruszył wyścig pracy.

Od miesiąca kierownictwo zakładów i majster tow. Adam Wielgowski noszą się z zamiarem wprowadzenia systemu akordowego przynajmniej na jednym dziale, by w ten sposób dać robotnikom możność podjęcia współzawodnictwa pracy. „Noszą się z zamiarem, jak kura z jajkiem" — można powiedzieć słowami ludowego przysłowia pod adresem tych. którzy zamierzają wprowadzić wyścig pracy w Kaliskiej Odlewni Żelaza, a jednak poza ramy zamiarów w dziedzinie ich realizacji nie mogą ruszyć. Starzy robotnicy Odlewni tow. Stanisław Marczak, czy tow Jan Stasiak, a i majster Wielgowski Adam obliczają, że gdyby formierz wziął się na całego do produkcji trybów do maneży to dopingowany systemem akordowym i wyścigiem pracy mógłby zarobić równo dwa razy tyle, co teraz przy dniówkowym systemie pracy, który — jak wiadomo do najlepszych nie należy.

W czym tkwi przyczyna, dla której sprawa wyścigu pracy i podniesienia zarobków robotniczych w Kaliskiej Odlewni Żelaza nie może ruszyć z miejsca? — Naszym zdaniem w braku kół czy koła partyjnego w odlewni. Nie znaczy to bynajmniej, że w odlewni nie ma członków Polskiej Partii Robotniczej, czy Polskiej Partii Socjalistycznej, jednak jak do tej pory koła w Kaliskiej Odlewni Żelaza nie ma — bo go jeszcze nie zorganizowaliśmy — powiadają do nas robotnicy.

Na przykładzie Kaliskiej Odlewni Żelaza obserwujemy, jak ujemnie odbija się na interesach robotników brak czynnej organizacji partyjnej w zakładzie pracy. Brakowi temu trzeba jak najszybciej zaradzić. (Dz)

Ceny artykułów spożywczych

W tych dniach Komisja Cennikowa przy Prezydencie m. Kalisza wydała następujący cennik na artykuły żywnościowe. Cennik ten obowiązuje na terenie m. Kalisza od dnia 15 lutego. Ceny podane są za 1 kg w złotych:

MĄKA żytnia 80-proc. — 39 zł, mąka pszenna 70-proc. — 75 zł, chleb żytni 80-proc. — 35, chleb pszenny 80-proc. — 70 zł, bułki z mąki pszennej 70-proc. — 4,5 zł.

MIĘSO WOŁOWE — polędwica — 270 zł, mięso bez kości — 220, mięso do 15 proc. kości — 180, mięso mielone lub siekane — 220, kości — 35 zł.

MIĘSO WIEPRZOWE — boczek i podgardle — 250, schab, kotlet i karkówka — 270, mięso bez kości, szynka, sznycel — 310, mięso z kością (do 15 proc.), szynka rąbanka — 260, żeberka — 190, golonka — 250, głowizna — 120, nogi - stopki — 110, kości — 25 zł.

TŁUSZCZE: słonina — 340, smalec — 420, masło mleczarskie — 570.

WĘDLINY: kiełbasa popularna — 280, kiełbasa zwyczajna parzona — 350, kiełbasa serdelowa — parówka — 280, kiełbasa krakowska — królewska — 330, metka — 370, parówki — 330, wątrobianka I gat. — 260, wątrobianka II gat. — 190, salceson — 280, głowizna — 280, mortadela — 330, kaszanka z flakiem — 90, kaszanka bez flaka — 60, szynka z plombą Państw. Zj. P. K. — 120, szynka surowa — 330, szynka surowa krojona — 380, szynka gotowana — 340. szynka gotowana krojona — 390, boczek wędzony — 290, słonina wędzona — 340, polędwica wędzona — 360, kiełbasa cytrynowa piwna — 390, kiełbasa biała surowa — 350, kiełbasa krakowska sucha — 420, serdelki — 390, pasztet — 390, baleron — karczek wędzony — 380, łój topiony 440 zł.

ZIEMNIAKI — przy sprzedaży detalicznej poniżej 50 kg — za 100 kg 850 zł.

Żądanie lub pobieranie cen wyższych od ustalonych podlega karze więzienia do lat pięciu i grzywnie do 5 milionów zł.

Kaliszanie boją się wody!

Zakład kąpielowy — świeci pustką

Idzie nam o dość intymną kaliską sprawę — mianowicie, czy Kaliszanie na tle na ogół czystego Kalisza, są czyści. Odpowiedź na to pytanie — i to bardzo niemiłą znajdujemy w Miejskich Zakładach Kąpielowych w Kaliszu. Odpowiedź na to pytanie w tym miejscu zasiągnięta jest o tyle ścisła, że obecnie **w Kaliszu posiadamy tylko jeden zakład kąpielowy i w zasadzie, kto tutaj się nie kąpie — (pominąwszy nielicznych szczęśliwych posiadaczy własnych łazienek) nie kąpie się na ogół wcale.**

Należałoby się spodziewać, że obecnie jedyny czynny zakład kąpielowy w Kaliszu cieszy się niespotykaną dotąd frekwencją. Ku naszemu jednak zdumieniu — stwierdzić musimy, że miesięcznie z usług Miejskiego Zakładu Kąpielowego korzysta.. **około 600 osób na 60 tys. rzeszę mieszkańców Kalisza.**

Innymi słowy w Zakładzie Kąpielowym dziennie kąpie się dwadzieścia osób, a zimą jeszcze mniej. Służymy faktami — **dnia 16.II br. wykąpało się... 9 osób, 18.II br 15 osób itd** A — trzeba to stwierdzić — Zakład jest w stanie wykąpać do **290 osób dziennie. Tymczasem...**

Najwięcej kąpie się tu robotników. Załogi fabryczne kąpią się zespołowo. Nie było jednak wypadku w powojennej historii Zakładu, by w takim zespołowym kąpaniu się wzięło udział ponad 20 osób.

Jeszcze gorzej pod tym względem przedstawia się sprawa na odcinku szkół.

W styczniu w ciągu całych 31 dni do Zakładu zawitały nie mniej ni więcej tylko... **4 uczennice.** Jak do tej pory **nie ma mowy o zbiorowym kąpaniu się uczniów.**

Dlaczego tak się dzieje w „czystym Kaliszu"?

Czyżby za wysokie opłaty? Nie — natrysk kosztuje 10 zł., kąpiel 40 zł. Również możliwości Zakładu Kąpielowego są tego rodzaju, że przynajmniej dziesięć razy tyle osób może skorzystać z łaźni lub natrysku.

Sprawą niewykorzystanego Zakładu Kąpielowego winny się w pierwszym rzędzie zająć Rady Zakładowe fabryk kaliskich, jak również dyrekcje szkół.

Trzecia rocznica Wyzwolenia Poznania

POZNAŃ PAP. — W trzecią rocznicę wyzwolenia Poznania odbyła się uroczysta akademia w Teatrze Wielkim. Na udekorowanej narodowymi barwami Polski i Związku Radzieckiego scenie ustawiły się półkolem poczty sztandarowe pułków garnizonu poznańskiego oraz organizacji społecznych i młodzieżowych.

Akademię utworzył przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Kowalewski, po czym przemawiali wojewoda Brzeziński, przedstawiciel Wojska Polskiego płk. Czelny i przyjęty szczególnie serdecznie i gorąco przez zebranych przedstawiciel armii radzieckiej płk. Zurawiel. Przedstawicielowi Armii Radzieckiej prezydent miasta Sroka wręczył w darze od społeczeństwa Wielkopolski artystycznie wykonaną statuetkę, przedstawiającą zwycięskiego żołnierza radzieckiego.

Uroczystość poprzedzono złożeniem wieńców w sobotę wieczorem u stóp pomnika bohaterów na stokach cytadeli.

ZWM wychowuje wzorowych obywateli

Zarząd Powiatowy ZWM w Kaliszu w trosce o należyte wychowanie młodzieży zorganizował w dniach od 6 do 18 bm. kurs dla wszystkich kół ZWM na terenie m Kalisza oraz powiatów kaliskiego i tureckiego.

W Kursie tym uczestniczy 95 słuchaczy, wykładowcami zaś są w przeważnej części oficerowie garnizonu kaliskiego. którzy nie szczędzą trudu, by powierzona im młodzież wychować na twórczych obywateli Polski Ludowej.

W dniu 16 bm. odwiedził kurs najmłodszy, bo 22 lata liczący poseł na Sejm, a zarazem przewodniczący Wojewódzkiego Zarządu ZWM, Władysław Młotecki, który w ciągu kilku godzin omówił szczegółowo zagadnienia ideologiczne i organizacyjne ZWM. Kurs ten stojący na wysokim poziomie tak ideologicznym jak i praktycznym daje gwarancję, że jego słuchacze zapoczątkują nowe życie w organizacji, wprowadzając w czyn szczytne założenia ideologiczne tej młodej organizacji czynu.

Tajemnica Czarnego jeziora

Olbrzymie masy kosztownej dębiny - czekają na badaczy naukowych

W powiecie wągrowieckim, ziemia majątku Sierniki, kryje w sobie tajemnice, na które przed wojną zwróciły uwagę czynniki naukowe. Na terenie majątku, obok zagajnika znajdują się prehistoryczne grobowce.

Wśród grobów znajduje się stara cegielnia polowa.

Faktowi istnienia mogił w Siernikach dodaje znaczenia wartość **jeziora „Czarnego" znajdującego się w okolicznych lasach. Na dnie jeziora leżą zwały czarnych. dużych dębów.**

Jak wiadomo dęby wymagają bardzo długiego okresu czasu do zmiany swej barwy. Zachodzą pytania:

1) co, lub kto był przyczyną nagromadzenia zwałów dębowych na dnie jeziora?

2) czy dęby nie są pozostałością osady prehistorycznej na jeziorze lub u jego brzegów?

3) czy istnieje jakakolwiek łączność między grobami, a zawartością dna „Czarnego Jeziora"?

Przypuszczalnie czarne dęby, leżące na dnie wody dały nazwę jezioru.

Z punktu widzenia naukowego (prehistorii), wartoby zbadać bliżej groby i dno jeziora. Z punktu widzenia gospodarczego, materiał leżący na dnie wody, stanowi bardzo cenny i rzadki surowiec do wyrobu mebli, fornierów i przedmiotów artystycznych.

Kronika milicyjna

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

Dnia 18 bm. na ulicy Łódzkiej miał miejsce tragiczny wypadek. Do jadącego z pracownikami Zakładów Żywnościowych „Winiary" ciągnika usiłował wskoczyć Krawczyk Stanisław lat 24. zam. w Kaliszu przy ulicy B. Prusa 11 jednak tak nieszczęśliwie. że dostał się pod koła wozu. Krawczyk doznał pęknięcia czaszki i złamania nogi. W pół godziny po przybyciu do szpitala, zmarł.

***

„PAJĘCZARZE" GRASUJĄ

Od pewnego czasu daje się zauważyć na terenie Kalisza wzmożoną „działalność" złodziei okradających strychy z suszącej się na nich bielizny. Schwytanie tych niebezpiecznych złodziei znanych w gwarze złodziejskiej „pajęczarzami", utrudnia często nieostrożność i brak czujności samych poszkodowanych.

W interesie własnym pamiętać należy, że wejścia na strych winny być należycie zabezpieczone., a bramy posesji zamykane.

Wieści z kraju

POWRÓT POLAKÓW Z RUMUNII

Do Kędzierzyna przybył drugi z kolei transport górników reemigrantów z Rumunii, liczący 76 rodzin (303 osoby). Transportem emigrantów zaopiekowało sie Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, które zatrudni przybyłych. Będą oni rozmieszczeni w kopalni „Bobrek" i „Szombierki" koło Bytomia.

REKORDOWE ŁADUNKI CEMENTU DO BUENOS AIRES

Z Gdańska do Buenos Aires odeszły dwa statki z ładunkiem polskiego cementu. Był to mianowicie panamski statek „Penelopa", który załadował 8.750 ton i amerykański frachtowiec „Richard Jordan Gapling" — z ładunkiem 9. 258 ton.

Oba statki zabrały największy z dotychczasowych ładunków cementu, który w jednym dniu opuścił polski port.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Kaliszu podaje do wiadomości zainteresowanym, że w dniu 26 lutego br. o godz. 9-ej przed poł. w gmachu ratusza pokój Nr 32 odbędzie się

PRZETARG

ustny na dzierżawę działek ziemi pozostałych z parcelacji majątku Winiary

działka ziemi Nr 1 o obszarze 6 ha
działka ziemi Nr 12 o obszarze 7 ha
działka ziemi Nr 13 o obszarze 3 ha
działka ziemi Nr 23 o obszarze 7 ha
działka łąki Nr 53 o obszarze 0,56 ha
działka łąki Nr 56 o obszarze 0,56 ha
działka nieużytków o obszarze ok. 3 ha.

Przetarg rozpocznie się od ceny 1 q owsa obrocznego lub żyta za 1 ha ziemi rocznie względnie równowartość w gotówce wg miejscowych cen rynkowych, na okres 3-ch lat.

Warunki dzierżawy i przetargu mogą być przejrzane w biurze Zarządu Miejskiego (Wydz. Gospodarczy) codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach biurowych od godz. 8-ej do 13-ej. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dzierżawcy niezależnie od zaoferowanej tenuty dzierżawnej.

Prezydent Miasta
wz **Jan Barański** (wiceprezydent)

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet P PR w Kaliszu. Redakcja i Administracja: Kalisz, ul. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26, Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć Redaktor Naczelny 18—19. Sekretariat: 10—12
D — 024052
Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź, Żwirki 17.

Z życia Partii

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godzinie 13 przędzalnia w Rudzie Pabianickiej — zmiana I

WIDZEW

O godzinie 16 Chłodnia, o godzinie 14 posiedzenie komitetu fabrycznego PZPB Nr 16

WIMA PZPB Nr 5

O godzinie 18 konsum, o godzinie 16 oddział elektryczny, o godzinie 14 przędzalnia amerykańska i egipska — zmiana pierwsza oraz koła dublarni, skręcalni, motalni i przewijalni — zmiana pierwsza. O godzinie 17-ej Straż Przemysłowa, Pożarna i Obozu Pracy.

GÓRNA

O godzinie 15 f: „Akerman"; o godzinie 16 Składnica Nr 5

GÓRNA PRAWA

O godzinie 13,30 Tkalnia Jedwabnicza Nr 4 — koło I, o godzinie 16 PZPW Nr 5 — koło Nr 1, o godzinie 15,30 f. „Werm", o godzinie 14 Rzeźnia Miejska.

FABRYCZNA PZPB Nr 1

O godzinie 15 koła wykończalni Nr 1, 2, 3 i 8

ŚRÓDMIEJSKA LEWA

O godzinie 9 rano egzekutywa komitetu dzielnicowego, o godzinie 16,30 ogólne zebranie kobiet — członkiń PPR i sympatyczek, O godzinie 16 Fabryka Obuwia Nr 3, ogólne zebranie kół KEŁ. Społem — oddział przemysłowo-rolny, PZPW Nr 35 — d. „Pikielny"

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

O godzinie 16 Fabryka Obuwia Nr 2, „Osnowa", Tkalnia Nr 2, Komitet fabryczny f. „Eisert i Schweikert", O godzinie 18 terenowe koło Nr 1, O godzinie 15 Centrum Wyszkolenia Sanitarnego; O godzinie 16,30 Fabryka Nr 35

ŚRÓDMIEŚCIE

O godzinie 16-ej Składnica Wyrobów Dziewiarsko Pończ. Nr 1, Zjedn. Przem. Maszyn Rolniczych, o godzinie 15,15 Dyr. Widowisk Rozrywkowych, o godzinie 17 Powsz. Zakł. Ubezp. Wzajemnych, o godzinie 12 restauracja „Tivoli"

STAROMIEJSKA

O godzinie 14 IX komisariat MO, przędzalnia II zmiana i odpadkowa PZPB Nr 2, o godzinie 18 Spółdzielnia Gal. Skór., PSS — koło Nr 5, o godzinie 16 — koło PSS Nr 3, firma „Kaszub", egzekutywa komitetu fabrycznego PZPB Nr 8

BAŁUTY

O godzinie 16 CSS, f. „Rzejak", „Azbest".

ZEBRANIE KOŁA LEKTORÓW ODWOŁANE

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że dzisiejsze zebranie koła Lektorów zostaje odwołane.

WSPÓLNE ZEBRANIE SEKRETARZY KÓŁ PPR i PPS

We wtorek dnia 24 bm. o godzinie 17-ej odbędzie się wspólne zebranie sekretarzy dzielnicy Staromiejskiej PPR i dz. Koziny PPS w lokalu dzielnicy PPS przy ul. Letniej Nr 6. Proszeni są o przybycie sekretarze kół PPR i PPS następujących farbyk: PZPB Nr 2, PZPB Nr 2 oddział pierwszy, firma Silvar, f. Kaszub, Dietrich, Fabryka Wstążek Nr 3, Kombinat Nr 33, Garbarnia Ursus, Kombinat Nr 39, 9 Komisariat MO, Urząd Wojewódzki.

UWAGA, SEKRETARZE PPR!

Odprawa sekretarzy PPR odbędzie się dnia 24 o godz. 17 w lokalu dzielnicy PPR Staromiejskiej, ul. Nowomiejska 6

Co usłyszymy przez radio

Program na poniedziałek 23 lutego 1948 roku.

12,03 Wiadomości połudn.; 12,08 Przegląd prasy stołecznej; 12,13 „Z mikrofonem po kraju"; 12,25 Pieśni kompozytorów rosyjskich; 12,50 „Powiązanie rolnictwa z nauką" — pogadanka; 13,00 „Na swojską nutę"; 13,20 Przerwa; 14,00 „Melodie ludowe Narodów ZSRR"; 14,30 „Marsylianka i Warszawianka" pogadanka dla dzieci starszych; 14,40 Pogadanka sportowa; 14,50 (Ł) „Prezentujemy sławnych artystów" (płyty); 15,10 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki"; 15,20 (Ł) Reportaż dźwiękowy z otwarcia Powszechnych Domów Towarowych w Łodzi; 15,35 (Ł) Wiadomości lokalne; 15,40 (Ł) Rozmaitości; 16,00 Dziennik 16,20 (Ł) „Geografia muzyczna"; 16,40 Audycja dla młodzieży; 17,00 Rachmaninow — Sonata na wiolonczelę i fortepian; 17,30 Przegląd tygodnia; 17,45 RUL — „Świat kryształów" — wykład prof. dr T. Wojno; 18,00 Koncert rozrywkowy; 18,45 „Szalona" — VI rozdział powieści J. I. Kraszewskiego; 19,00 „W dniu Święta Armii Czerwonej" — montaż literacko muzyczny; 20,00 Dziennik; 20,15 „Poznań i Wielkopolska po 3-ch latach pracy i odbudowy"; 21,00 Audycja Polskiego Wydawnictwa Muzycznego; 21,35 „Przy głośniku"; 21,40 Koncert Małej Orkiestry PR; 22,15 „Dymitr Kabalewski" — audycja słowno-muzyczna. 22,45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I); 22,58 (Ł) Omówienie programu lokaln. na jutro; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II); 23,59 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

ŁKS — TĘCZA 14:2

Punkty dla Tęczy zdobyli tylko: Bednarek i Grymin



Wczoraj, przy wypełnionej po same brzegi widowni odbył się w hali sportowej Wimy finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie pomiędzy miejscowymi rywalami: ŁKS-em a Tęczą. Wysokie zwycięstwo 14:2 odniósł ŁKS.

Różycki (ŁKS) zremisował z Bednarkiem (Tęcza)
Stasiak (ŁKS) pokonał Mateckiego (Tęcza)
Marcinkowski (ŁKS) pokonał Mazura (Tęcza)
Bonikowski (ŁKS) zremisował z Gryminem (Tęcza)
Olejnik (ŁKS) pokonał, przez poddanie się, Guzowskiego (Tęcza)
Pisarski (ŁKS) pokonał Trzęsowskiego (Tęcza)
Żylis (ŁKS) pokonał Jaskółę (Tęcza)
Niewadził (ŁKS) zdobył dwa punkty w. o. wskutek niedowagi Skrobirandy (Tęcza).

W ringu sędziował Fedorowicz (Śląsk), na punkty: Jacek Kowalski (Poznań), Łukasiewicz (Śląsk) i Kupferstein (Warszawa). Publiczności przeszło 3.000 osób.

W Łodzi już od dłuższego czasu nie mieliśmy meczu bokserskiego o dużą stawkę. Toteż przez kilka miesięcy hala Wimy nie była tak szczelnie zapełniona, jak wczoraj. Spotkanie dwóch rywali miejscowych, ŁKS-u i Tęczy, poruszyło cały świat pięściarski Łodzi. Podwozia dziesiątek i czternastek, jadących w stronę Widzewa, uginały się pod ciężarem pasażerów. Sznur taksówek podążał w tym samym kierunku już na godzinę przed rozpoczęciem meczu, biorąc za kurs ze śródmieścia po... 2 tysiące złotych.

GUZOWSKI NIE POPISAŁ SIĘ

Zwolennicy ŁKS-u święcili wczoraj pełny triumf. Drużyna ich odniosła nie tylko przekonywujące zwycięstwo, ale — co ważniejsze — dowiodła, że potrafi w odpowiedniej chwili stanąć na wysokości zadania, jeśli chodzi o formę i ambicję poszczególnych zawodników. Szeregi ŁKS-u były wczoraj zwarte i nieustępliwe. Nie było w nich właściwie słabych punktów. Brak techniki, w niektórych wypadkach, wyrównywano ambicją i ofiarnością.

Nie można tego, niestety, powiedzieć o wszystkich zawodnikach Tęczy. Nieprzyjemnie rozczarował nas przede wszystkim Guzowski, po którym tak wiele sobie obiecywaliśmy. W spotkaniu z Olejnikiem Guzowski dowiódł, że nie tylko ma wrażliwą szczękę, ale i... mało serca do walki. W pierwszym starciu Guzowski nie zainkasował ani jednego poważniejszego ciosu. Olejnik chodził tylko za nim po ringu i oczekiwał na okazję, aby zadać mu cios.

WYSTARCZYŁA JEDNA SERIA OLEJNIKA

Przez ten czas Guzowski kontrował wcale przytomnie. W drugim starciu początkowe ciosy Olejnika znów w większości szły w próżnię. Ale wystarczyło, aby mistrz Polski dobrał się raz do żołądka Guzowskiego i po krótkiej serii lewą zawadził o szczękę, aby Guzowskiemu odebrać ochotę do dalszej walki i zmusić do zdjęcia rękawic, jakkolwiek nie stał on bynajmniej na straconej pozycji. To nie świadczy dobrze o odporności psychicznej Guzowskiego, toteż radzimy Tęczy zastąpić go czym prędzej kimś innym.

Do reszty nie można mieć żadnych pretensji. Poddanie się Skrobirandy Niewadziłowi jest wytłumaczone ze względu na to, że walka miała charakter towarzyski i nie zmieniała ogólnego wyniku.

CZY WYNIK 14:2 JEST SŁUSZNY?

Należałoby teraz z kolei zastanowić się, czy wynik 14:2 dla ŁKS-u nie jest przypadkiem za wysoki?

Pewne zastrzeżenia można mieć — naszym zdaniem — co do wyników dwóch walk. Mamy tu na myśli walki: Stasiak — Matecki i Bonikowski — Grymin. W pierwszym wypadku bylibyśmy raczej za remisem, w drugim — zwycięstwo przyznalibyśmy Gryminowi. Ale również pewne pretensje mógłby mieć i ŁKS. Remis Bednarka z Różyckim był też nieco...naciągnięty.

TRZĘSOWSKI ZAWIÓDŁ

Najładniejsze walki odbyły się wczoraj w wadze piórkowej pomiędzy Marcinkowskim a Mazurem, oraz w wadze lekkiej pomiędzy Bonikowskim a Gryminem. Oczekiwana z wielkim napięciem walka pomiędzy Pisarskim a Trzęsowskim, nie przyniosła spodziewanych emocji. Trzęsowski tym razem walczył słabiej, niż w poprzednich dwóch spotkaniach, jakie już stoczył z Pisarskim. Był wczoraj wyjątkowo powolny i niezdecydowany w akcjach. Pisarski natomiast był doskonale usposobiony. Świetna praca nóg, szybki refleks i wyczucie dystansu przyniosły mu tym razem przekonywujące zwycięstwo.

Na zakończenie musimy jeszcze dodać, że rozczarował nas również nieco Jaskóła. Przesunięcie go do wagi półciężkiej było manewrem ze strony Tęczy udanym. Niestety, Jaskóła pomimo, że był szybszy, nie potrafił sobie poradzić z „dyszlami" Żylisa.

PRZEBIEG WALK

W wadze muszej Różycki zremisował z Bednarkiem. W pierwszym starciu obaj przeciwnicy badają się. W drugim starciu przeważa Różycki. Jest szybszy i zbiera punkty lewą prostą. W trzecim starciu Bednarek finiszuje idzie na wymianę ciosów, ale utraconych punktów nie może odrobić. Wynik remisowy krzywdzi nieco Różyckiego.

W wadze koguciej Stasiak z Mateckim pierwszą rundę miał remisową. Obaj chłopcy walczyli b. ostrożnie. W drugim starciu w pierwszej połowie lepszy był Matecki dzięki dobrym kontrom, w drugiej połowie Stasiakowi wychodzą trzy udane ciosy z lewej i z prawej i to wszystko na co potrafił się zdobyć. Dopiero pod koniec trzeciej rundy Stasiak rozkręcił się, ale zbyt późno. Zwycięstwo Stasiaka nie było dla nas przekonywujące.

W wadze piórkowej przez wszystkie trzy starcia Marcinkowski miał trudną przeprawę z twardym i ambitnym Mazurem. Tylko zawdzięczając większej precyzji ciosów nieznaczne zwycięstwo na punkty odniósł Marcinkowski.

W wadze lekkiej byliśmy często świadkami pięknej wymiany ciosów. Początek pierwszej rundy należał do Bonikowskiego. Później Grymin zaczął dochodzić coraz częściej do głosu, wygrywając nieznacznie drugie i trzecie starcie. Remis krzywdzi zawodnika Tęczy.

W wadze półśredniej, po krótkiej serii w żołądek i lewym sierpie Olejnik zmusił do poddania się Guzowskiego.

W wadze średniej Pisarski, górując przez trzy starcia, zwyciężył na punkty Trzęsowskiego.

W wadze półciężkiej Żylis zwyciężył na punkty słabo walczącego Jaskółę, zawdzięczając dwum pierwszy starciom, w których udało mu się dostać go kilka razy swym dyszlem.

W wadze ciężkiej w spotkaniu towarzyskim Niewadził, mając cały czas przygniatającą przewagę, zmusił do poddania się po pierwszej rundzie lżejszego Skrobirandę.

Brawo Głażewska!

Łodzianka wicemistrzynią Polski

w jeździe szybkiej na lodzie

W Pruszkowie pod Warszawą odbyły się mistrzostwa Polski w łyżwiarstwie. W jeździe szybkiej mężczyzn tytuł mistrza Polski zdobył po raz 19 Janusz Kalbarczyk (Legia — Warszawa) 214,93 pkt. przed Rytterem (Legia — Warszawa) 224,37 pkt.

W jeździe szybkiej kobiet mistrzostwo zdobyła Kalbarczykowa (Legia — Warszawa) 287,39 pkt. przed Głażewską (Zryw — Łódź) 290,21 pkt.

W biegu na 1000 metrów Głażewska była pierwsza w czasie 2:17,7 przed Kalbarczykową 2:24 m.

Puchar pozostał w Łodzi

Pływacy łódzcy zwyciężają Warszawiaków 77,5:74,5 pkt.



Jabłoński (Warszawa) wygrał 100 m styl. grzb. w dobrym czasie 1:20

Pływacy łódzcy święcili wczoraj swój pierwszy triumf, zwyciężając w międzyokręgowym meczu reprezentację Warszawy 77,5:74,5 punkta. Owocem tego spotkania był nowy rekord Łodzi na 100 m stylem grzbietowym ustanowionym przez Chojnackiego w czasie 1:22,2 sek. O zwycięstwie Łodzi zadecydowała sztafeta męska 3 razy 100 m. W biegu tym bowiem Warszawa została zdyskwalifikowana.

Walka między pływakami Warszawy i Łodzi toczyła się o puchar dyr. Kuchara. Warszawa w wypadku zwycięstwa puchar zdobyłaby tym razem na własność. Wyniki techniczne:

200 m stylem dowolnym mężczyzn: 1) Czuperski (W) 2:37,1 min., 2) Boniecki (Ł) 3:37,5, 3) Wojciechowski (Ł) 2:37,5, 4) Marosek (W).

100 m stylem grzbietowym kobiet: 1) Szydłowska (W) 1:52,0 min., 2) Maślankiewicz (Ł), 3) Lutosińska (Ł) 2:21,2 min.

200 m stylem klasycznym mężczyzn: 1) Kwiatek (W) 3:12,7 min., 2) Dobrowolski (Ł) 3:13,0, 3) Leszczyński (W) 3:14,2 min., 4) Krogulec (Ł) 3:19,1 min.

100 m stylem dowolnym kobiet; 1) Szczepaniakówna (Ł) 1:33,8 min., 2) Kowalska (Ł) 1:36,1 min., 3) Zajączkowska (W) 1:39,1 min. Punktacja po tej konkurencji 22:20 dla Łodzi.

100 m stylem grzbietowym mężczyzn: 1) Jabłoński (W) 1:20 min., 2) Chojnacki (Ł) 1:22,2, (rekord Łodzi), 3) Jarmoluk (W) 1:25,3 min., 4) Krogulec (Ł) 1:2.

100 m stylem klasycznym kobiet: 1) Wójcicka (W) 1:34,3 min., 2) Dawidowicz (Ł) 1:42,1, 3) Janiszewska (W), 4) Proniewicz (Ł) — obie po 1:44 min.

100 m stylem dowolnym mężczyzn: 1) Jera (Ł) 1:09,7 min., 2) Nowak (W) 1:10,7, 3) Boniecki (Ł) 1:11,5, 4) Zelman (W) 1:13,9. Punktacja 37,5:37,5.

100 m stylem klasycznym mężczyzn: 1) Jakuszko (W) 1:27,9 min., 2) Rumiński (W) 1:28,5, 3) Dobrowolski (Ł) 1:32, 4) Breiten (W) 1:32.

200 m stylem dowolnym, konkurencja lokalna: 1) Sobczak (Film) 3:06,7 min., 2) Placek (Zjedn.), 3) Domański (Film).

3 razy 100 m stylem zmiennym kobiet: 1) Warsazwa (Szydłowska, Wójcicka, Zajączkowska) 5:08,5 min., 2) Łódź 5:16,8 min.

3 razy 100 m stylem zmiennym mężczyczn: 1) Warszawa (Jabłoński, Szczypko, Nowak) 4:07 min., 2) Łódź 4:11,5. Sztafeta warszawska została zdyskwalifikowana za asymetr ruchów klasyka — II zmiana. Punktacja 58,5:53,5 dla Łodzi.

5 razy 50 m stylem dowolnym mężczyzn: 1) Łódź (Chojnacki, Krawczyk, Jera, Kiersz, Cieślak) — 2:33 min., 2) Warszawa 3:38,5 min. Punktacja 68,5—59,5.

Piłka wodna: Warszawa — Łódź 6:4.

Ogólna punktacja 77,5:74,5 dla Łodzi.

Liga koszykowa

ZZK (Poznań) - TUR 66:38

W drugim meczu goście poznańscy wykazali swą wyższość, bijąc zdecydowanie drużynę TUR-u 66:38 (35:15), która wystąpiła bez kontuzjowanego podczas meczu czwartkowego z YMCA — Michalaka.

Punkty dla gości uzyskali: Kolaśniewski 23, Jarczyński 18, Grzechowiak 16, Kasprzak 5 Śmigielski 4. Dla TUR-u — Mokwiński 14, Sbrodzki 12, Jakubowski i Karpiński (po 4) oraz Kulczycki i Płochociński — po 2.

Ostatnie wiadomości

Warta bije Wisłę 15:1

KRAKÓW (tel. wł.) — Wczoraj w Krakowie poznańska Warta w meczu o wejście do finału o drużynowych mistrzostw Polski w boksie pokonała Wisłę w stosunku 15:1.

*

W spotkaniach międzymiastowych reprezentacja bokserska Warszawy zwyciężyła Szczecin 9:7 i zremisowała z Wrocławiem 8:8. W ramach meczu Warszawa — Szczecin Kolczyński zwyciężył przez techniczne k. o. w II-gim starciu Wilczka.

Czytajcie „Głos Robotniczy"